

Spokój po burzach

Po wielomiesięcznej burzy i chwili przerwy, żeby nabrać dystansu, Krystyna Meissner zamieniła dyrektorski fotel w Starym Teatrze w Krakowie na gabinet we wrocławskim Teatrze Współczesnym. Dziś jest oficjalnie 15 dzień jej szefowania w remontowanym teatrze przy ul. Rzeźniczej.

Krystyna Meissner absolwentka warszawskiej filologii i reżyserii debiutowała w Teatrze Ateneum „Escuriale” Ghelderode’a. Zdobywała nagrody za reżyserię i dyrektorowała scenom w Zielonej Górze, Toruniu i Krakowie. W Toruniu z peryferyjnego Festiwalu Teatrów Polski Północnej wykreowała na początku lat '90 najbardziej prestiżowy festiwal w Środkowej Europie - Międzynarodowe Konfrontacje Teatralne „Kontakt”, za co uhonorowano ją m. in. Paszportem „Polityki”. Zanim przyjechała do Wrocławia stała w centrum wojny pożerającej jedną z najbardziej zasłużonych dla polskiej kultury scen - Stary Teatr w Krakowie.

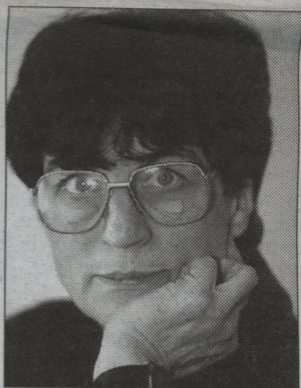
Szansa starego

Wymyślono, że dyrektorem krakowskiego teatru zostanie Jacek Weksler, co zaakceptował cały zespół artystyczny, ale dyrektor wrocławskiego Teatru Polskiego do Krakowa nie miał ochoty się przeprowadzać i propozycję odrzucił. Wtedy reżyserzy legendarnej sceny: Wajda, Jarocki, Lupa, Ziolo i Jarzyna zaproponowali kandydaturę Krystyny Meissner, osoby cenionej w środowisku teatralnym, sprawnej menadżerki i animatorki jednego z najciekawszych i najbardziej odświeżających teatralne myślenie festiwali, o którym już wyżej wspomniałem.

Rozwód dla dobra sprawy

Ta kandydatura przyklepana przez ministerstwo nie spodobała się związkom zawodowym, a potem aktorom i w efekcie po półtora roku pracy Krystyna Meissner została zdymisjonowana „dla dobra sprawy”. Choć konkretnych, merytorycznych zarzutów nikt jej nie postawił.

Mediacje prowadził prezes ZASP, b. aktor tej sceny, Kazimierz Kaczor, ale poddał się stwierdzając, że jedynym wyjściem jest „rozwód w tym starym małżeństwie”. Zespół artystyczny Starego Teatru był dotąd odbierany jako jeden z najbardziej zwartych i trwałych. „Wojna na listy” słałe do ministerstwa między reżyserami i aktorskimi gwiazdami tej sceny (Polony, Trela, Nowicki, Nowak i następca Meissnerowej na dyrektorskim



FOT. MAREK GROTOŃSKI

Krystyna Meissner

stołku - Jerzy Bińczycki) stała się głośna w Polsce i komentowana w kategoriach skandalu. Czołówka reżyserów na tę dymisję odpowiedziała odejściem ze Starego Teatru. Jarocki i Lupa zostali etatowymi reżyserami Teatru Polskiego we Wrocławiu. Po krakowskim zamieszaniu i dymisji Krystyna Meissner otrzymała od władz Wrocławia propozycję poprowadzenia sceny przy ul. Rzeźniczej i ją przyjęła. Te zmiany były również przyjmowane sensacyjnie, bo zbiegły się w czasie z zarzutem pod adresem byłego dyrektora Teatru Współczesnego, Zbigniewa Lesienia o molestowanie seksualne swoich pracowników. Węsząca sensację w obu „awanturach” prasa dokarmiała swoich czytelników coraz to nowymi szczegółami z gatunku - „co Maryśka powiedziała Kaśce w maglu”. Na szczęście to już historia. Meissnerowa zaczyna nowy etap swojej pracy artystycznej, a śledztwo związane z domniemaną aferą seksualną zostało umorzone, Lesień wrócił po latach do zespołu Teatru Polskiego. Nikt z niego „błota nie zeskrobie”.

Powodzenia

Na razie Krystyna Meissner rozpoznaje Teatr Współczesny. Myśli, jak go dostosować do ciężkich dla kultury (brak pieniędzy) czasów. Ma obiecaną przez prezydenta Zdrojewskiego wszelką pomoc, także finansową, ale finansowe decyzje będzie podejmować radni. W przeciwieństwie, np. do legnickiego teatru, egzystencja sceny przy ul. Rzeźniczej nie jest zagrożona. Generalnie fundusze na kulturę są okrojone, co pewnie spowoduje, iż zespół trochę „zszczupleje”. Aktorów w przyszłości ma być nie więcej niż dwudziestu paru.

Prawdziwe rozpoznanie siły zespołu nastąpi przy realizacji pierwszej premiery w reżyserii nowej szefowej, „Zmierzchu” Izaaka Babla, na którą poczekamy do przełomu marca i kwietnia. Myślę, że dyr. Meissner najbardziej teraz oczekuje cierpliwości i życzliwości ze wszystkich stron. Tego jej życzymy.

Krzysztof Kucharski